(1:1) Pieśń nad pieśniami Salomona.

(1:2) Oblubienica: Niech mnie ucałuje pocałunkami swych ust! Bo miłość twa przedniejsza od wina.

(1:3) Woń twych pachnideł słodka, olejek rozlany - imię twe, dlatego miłują cię dziewczęta.

(1:4) Pociągnij mnie za sobą! Pobiegnijmy! Król wprowadził mnie do swoich komnat. Cieszmy się i weselmy tobą!, sławmy twą miłość nad wino, [jakże] słusznie cię miłują!

(1:5) Czarna jestem, lecz piękna, córki jerozolimskie, jak namioty Kedaru, jak zasłony Szalma.

(1:6) Nie patrzcie na mnie, że jestem czarna, że mnie spaliło słońce. Synowie mej matki rozgniewali się na mnie, postawili mnie na straży winnic, a ja mej własnej winnicy nie ustrzegłam.

(1:7) O ty, którego miłuje dusza moja, wskaż mi, gdzie pasiesz swe stada, gdzie dajesz im spocząć w południe, abym się nie błąkała wśród stad twych towarzyszy.

(1:8) Chór: Jeśli nie wiesz, o najpiękniejsza z niewiast, pójdź za śladami trzód i paś koźlęta twe przy szałasach pasterzy.

(1:9) Oblubieniec: Do klaczy mej w zaprzęgu faraona przyrównam cię, przyjaciółko moja.

(1:10) Śliczne są lica twe wśród wisiorków, szyja twa w koliach.

(1:11) Wisiorki zrobimy ci złote z kuleczkami ze srebra.

(1:12) Oblubienica: Gdy król na uczcie przebywa, nard mój roztacza woń swoją.

(1:13) Mój miły jest mi woreczkiem mirry, między piersiami mymi położonym.

(1:14) Gronem henny jest mi umiłowany mój w winnicach Engaddi.

(1:15) Oblubieniec: O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak piękna, oczy twe jak gołębice!

(1:16) Oblubienica: Zaiste piękny jesteś, miły mój, o jakże uroczy! Łoże nasze z zieleni.

(1:17) Oblubieniec: Belkami domu naszego są cedry, a cyprysy ścianami.

(2:1) Oblubienica: Jam narcyz Szaronu, lilia dolin.

(2:2) Oblubieniec: Jak lilia pośrod cierni, tak przyjaciółka ma pośród dziewcząt.

(2:3) Oblubienica: Jak jabłoń wśród drzew leśnych, tak ukochany mój wśród młodzieńców. W upragnionym jego cieniu usiadłam, a owoc jego słodki dla mego podniebienia.

(2:4) Wprowadził mnie do sali biesiadnej, i godłem jego nade mną jest miłość.

(2:5) Posilcie mnie plackami z rodzynek, wzmocnijcie mnie jabłkami, bo chora jestem z miłości.

(2:6) Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego obejmuje mnie.

(2:7) Oblubieniec: Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele, na łanie polne: Nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie miłości, póki sama nie zechce.

(2:8) Oblubienica: Głos mojego ukochanego! Oto on! Oto nadchodzi! Biegnie przez góry, skacze po pagórkach.

(2:9) Umiłowany mój podobny do gazeli, do młodego jelenia. Oto stoi za naszym murem, patrzy przez okno, zagląda przez kraty.

(2:10) Miły mój odzywa się i mówi do mnie: Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź!

(2:11) Bo oto minęła już zima, deszcz ustał i przeszedł.

(2:12) Na ziemi widać już kwiaty, nadszedł czas przycinania drzew, i głos synogarlicy już słychać w naszej krainie.

(2:13) Figowiec wydał zawiązki owoców i winne krzewy kwitnące już pachną. Powstań, przyjaciółko ma, piękna ma, i pójdź!

(2:14) Gołąbko ma, [ukryta] w rozpadlinach skały, w szczelinach przepaści, ukaż mi swą twarz, daj mi usłyszeć swój głos! Bo słodki jest głos twój i twarz pełna wdzięku.

(2:15) Chór: Schwytajcie nam lisy, małe lisy, co pustoszą winnice, bo w kwieciu są winnice nasze.

(2:16) Oblubienica: Mój miły jest mój, a ja jestem jego, on stada swe pasie wśród lilii.

(2:17) Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie, wróć, bądź podobny, mój miły, do gazeli, do młodego jelenia na górach Beter!

(3:1) Na łożu mym nocą szukałam umiłowanego mej duszy, szukałam go, lecz nie znalazłam.

(3:2) Wstanę, obejdę miasto po ulicach i placach, szukać będę ukochanego mej duszy. Szukałam go, lecz nie znalazłam.

(3:3) Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto. Czy widzieliście miłego duszy mej?

(3:4) Zaledwie ich minęłam, znalazłam umiłowanego mej duszy, pochwyciłam go i nie puszczę, aż go wprowadzę do domu mej matki, do komnaty mej rodzicielki.

(3:5) Oblubieniec: Zaklinam was, córki jerozolimskie, na gazele i na łanie polne: nie budźcie ze snu, nie rozbudzajcie ukochanej, póki sama nie zechce.

(3:6) Chór: Kim jest ta, co się wyłania z pustyni wśród słupów dymu, owiana wonią mirry i kadzidła, i wszelkim wyszukanym zapachem.

(3:7) Oto lektyka Salomona: sześćdziesięciu mężnych ją otacza spośród najmężniejszych Izraela.

(3:8) Wszyscy wprawni we władaniu mieczem, wyćwiczeni w boju. Każdy ma miecz u boku przez wzgląd na nocne przygody.

(3:9) Król Salomon uczynił sobie palankin z drewna libańskiego:

(3:10) kolumny zrobił ze srebra, baldachim ze złota, siedzenie z purpury, a wnętrze wyścielone z miłością przez córki jerozolimskie.

(3:11) Wyjdźcie i popatrzcie, córki Syjonu, na króla Salomona w koronie, którą ukoronowała go jego matka w dniu jego zaślubin, w dniu radości jego serca.

(4:1) Oblubieniec: O jak piękna jesteś, przyjaciółko moja, jakże piękna! Oczy twe jak gołębice za twoją zasłoną. Włosy twe jak stado kóz falujące na górach Gileadu.

(4:2) Zęby twe jak stado owiec strzyżonych, gdy wychodzą z kąpieli; każda z nich ma bliźniaczą, nie brak żadnej.

(4:3) Jak wstążeczka purpury wargi twe i mowa twa pełna wdzięku. Jak okrawek granatu skroń twoja za twoją zasłoną.

(4:4) Szyja twoja jak wieża Dawida, zbudowana warstwami; tysiąc tarcz na niej zawieszono, wszystką broń walecznych.

(4:5) Piersi twe jak dwoje koźląt, bliźniąt gazeli, co pasą się pośród lilii.

(4:6) Nim wiatr wieczorny powieje i znikną cienie, pójdę ku górze mirry, ku pagórkowi kadzidła.

(4:7) Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy.

(4:8) Z Libanu przyjdź, oblubienico, z Libanu przyjdź i przybliż się! Zstąp ze szczytu Amany, z wierzchołka Seniru i Hermonu, z jaskiń lwów, z gór lampartów.

(4:9) Oczarowałaś me serce, siostro ma, oblubienico, oczarowałaś me serce jednym spojrzeniem twych oczu, jednym paciorkiem twych naszyjników.

(4:10) Jak piękna jest miłość twoja, siostro ma, oblubienico, o ileż lepsza jest miłość twoja od wina, a zapach olejków twych nad wszystkie balsamy!

(4:11) Nektarem ociekają wargi twe, oblubienico, miód i mleko pod twoim językiem, a zapach twoich szat jak woń Libanu.

(4:12) Ogrodem zamkniętym jesteś, siostro ma, oblubienico, ogrodem zamkniętym, źródłem zapieczętowanym.

(4:13) Pędy twe - granatów gaj z owocem wybornym, kwiaty henny i nardu,

(4:14) nard i szafran, wonna trzcina i cynamon, i wszelkie drzewa żywiczne, mirra i aloes, i wszystkie najprzedniejsze balsamy.

(4:15) [Jesteś] źródłem ogrodów, zdrojem wód żywych spływających z Libanu.

(4:16) Oblubienica: Powstań, wietrze północny, nadleć, wietrze z południa, wiej poprzez ogród mój, niech popłyną jego wonności! Niech wejdzie miły mój do swego ogrodu i spożywa jego najlepsze owoce!

(5:1) Oblubieniec: Wchodzę do mego ogrodu, siostro ma, oblubienico; zbieram mirrę mą z moim balsamem; spożywam plaster z miodem moim; piję wino moje wraz z mlekiem moim. Jedzcie, przyjaciele, pijcie, upajajcie się, najdrożsi!

(5:2) Oblubienica: Ja śpię, lecz serce me czuwa. Dźwięk! Miły mój puka! Otwórz mi, siostro moja, przyjaciółko moja, gołąbko moja, ty moja nieskalana, bo pełna rosy ma głowa i kędziory me - kropli nocy.

(5:3) Suknię z siebie zdjęłam, mam więc znów ją wkładać? Stopy umyłam, mam więc znów je brudzić?

(5:4) Ukochany mój przez otwór włożył rękę swą, a łono moje zadrżało od tego.

(5:5) Wstałam, aby otworzyć miłemu memu, a ręce moje ociekały mirrą, palce moje mirrą spływającą - na uchwyt zasuwy.

(5:6) Otworzyłam ukochanemu memu, lecz ukochany mój już odszedł, oddalił się; życie ze mnie uszło z jego powodu. Szukałam go, lecz nie znalazłam, wołałam go, lecz mi nie odpowiedział.

(5:7) Spotkali mnie strażnicy, którzy obchodzą miasto, zbili i poranili mnie, płaszcz mój zdarli ze mnie strażnicy murów.

(5:8) Zaklinam was, córki jerozolimskie: jeśli umiłowanego mego znajdziecie, cóż mu oznajmicie? Że chora jestem z miłości.

(5:9) Chór: Jakiż to jest ten twój miły z najmilszych, o najpiękniejsza z niewiast? Jakiż to jest ten twój miły z najmilszych, że nas tak zaklinasz?

(5:10) Oblubienica: Miły mój śnieżnobiały i rumiany, najznakomitszy spośród tysięcy.

(5:11) Głowa jego - najczystsze złoto, kędziory jego włosów to kiście [winogron], czarne jak kruk.

(5:12) Oczy jego jak gołębice nad brzegami wód. Zęby jego wymyte w mleku spoczywają w swej oprawie.

(5:13) Jego policzki jak balsamiczne kwietniki, zapewniające wzrost wonnym ziołom. Jak lilie wargi jego, kapiące mirrą najprzedniejszą.

(5:14) Ręce jego jak walce ze złota, wysadzane złocistymi topazami. Tors jego - jak rzeźba z kości słoniowej, pokryta szafirami.

(5:15) Jego nogi - jak kolumny z alabastru, wsparte na szczerozłotych podstawach. Postać jego [wyniosła] jak Liban, wysmukła jak cedry.

(5:16) Usta jego przesłodkie i cały jest pełen powabu. Taki jest miły mój, taki jest przyjaciel mój, córki jerozolimskie!

(6:1) Chór: Dokąd odszedł twój umiłowany, o najpiękniejsza z niewiast? W którą zwrócił się stronę miły twój, byśmy go wraz z tobą szukały?

(6:2) Oblubienica: Miły mój zszedł do swego ogrodu, ku kwietnikom balsamicznym, aby paść [stado swoje] w ogrodach i zbierać lilie.

(6:3) Jam miłego mego, a mój miły jest mój, on [stado swoje] pasie wśród lilii.

(6:4) Oblubieniec: Piękna jesteś, przyjaciółko moja, jak Tirsa, wdzięczna jak Jeruzalem, groźna jak zbrojne oddziały.

(6:5) Odwróć ode mnie twe oczy, bo niepokoją mnie. Włosy twoje jak stado kóz falujące na [górach] Gileadu.

(6:6) Zęby twoje jak stado owiec wychodzących z kąpieli, każda z nich ma bliźniaczą, nie brak żadnej.

(6:7) Jak okrawek granatu skroń twoja za twoją zasłoną.

(6:8) Sześćdziesiąt jest królowych i nałożnic osiemdziesiąt, a dziewcząt bez liku,

(6:9) [lecz] jedyna jest moja gołąbka, moja nieskalana, jedyna dla swej matki, wybranka swej rodzicielki. Chór: Podziwiają ją dziewczęta i zwą ją szczęśliwą, królowe i nałożnice ją wysławiają:

(6:10) Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza, piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce, groźna jak zbrojne oddziały?

(6:11) Oblubienica: Zeszłam do ogrodu orzechowego, by podziwiać świeżą zieleń doliny, by zobaczyć, czy rozkwita krzew winny, czy w kwieciu są już granaty.

(6:12) Niespodziewanie znalazłam się [wśród] wozów książęcego orszaku.

(7:1) Chór I: Wróć się, wróć, Szulamitko, wróć się, wróć się, niech się twym widokiem nacieszymy! Chór II: Cóż się wam podoba w Szulamitce, w tańcu obozów? Obydwa chóry:

(7:2) Jak piękne są twe stopy w sandałach, księżniczko! Linia twych bioder jak kolia, dzieło rąk mistrza.

(7:3) Łono twe - jak czasza okrągła, niechaj nie zbraknie w niej wina korzennego! Brzuch twój jak stos pszenicznego ziarna okolony wiankiem lilii.

(7:4) Piersi twe jak dwoje koźląt, bliźniąt gazeli.

(7:5) Szyja twa jak wieża ze słoniowej kości. Oczy twe jak sadzawki w Cheszbonie, u bramy Bat-Rabbim. Nos twój jak baszta Libanu, spoglądająca ku Damaszkowi.

(7:6) Głowa twa [wznosi się] nad tobą jak Karmel, włosy głowy twej - jak królewska purpura, splecione w warkocze.

(7:7) Oblubieniec: O jak piękna jesteś, jakże wdzięczna, umiłowana, pełna rozkoszy!

(7:8) Postać twoja wysmukła jak palma, a piersi twe jak grona winne.

(7:9) Rzekłem: wespnę się na palmę, pochwycę kiść daktyli. Tak! Piersi twe niech [mi] będą jako grona winne, a oddech twój jak zapach jabłek.

(7:10) Usta twoje jak wino wyborne. Spływa ono prosto we mnie, zwilżając wargi uśpione.

(7:11) Oblubienica: Jam miłego mego i ku mnie zwraca się jego pożądanie.

(7:12) Pójdź, mój miły, powędrujmy w pola, nocujmy po wioskach!

(7:13) O świcie pośpieszmy do winnic, zobaczyć, czy kwitnie winorośl, czy pączki się otwarły, czy w kwieciu są już granaty, tam ci dam moje pieszczoty.

(7:14) Mandragory sieją woń, nad drzwiami naszymi wszelki owoc wyborny, świeży i zeszłoroczny, dla ciebie, miły mój, chowałam.

(8:1) O gdybyś był moim bratem, który ssał pierś mojej matki, ucałowałabym cię, spotkawszy na ulicy, i nikt by mną nie mógł pogardzić.

(8:2) Powiodłabym cię i wprowadziła w dom matki mej, która mnie wychowała; napoiłabym cię winem korzennym, moszczem z granatów.

(8:3) Lewa jego ręka pod głową moją, a prawica jego obejmuje mnie.

(8:4) Oblubieniec: Zaklinam was, córki jerozolimskie, na cóż budzić ze snu, na cóż rozbudzać umiłowaną, póki sama nie zechce?

(8:5) Chór: Kim jest ta, co się wyłania z pustyni, wsparta na oblubieńcu swoim? Oblubieniec: Pod jabłonią obudziłem cię; tam poczęła cię matka twoja, tam poczęła cię ta, co cię zrodziła.

(8:6) Oblubienica: Połóż mnie jak pieczęć na twoim sercu, jak pieczęć na twoim ramieniu, bo jak śmierć potężna jest miłość, a zazdrość jej nieprzejednana jak Szeol, żar jej to żar ognia, uderzenie boskiego gromu.

(8:7) Wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki. Jeśliby ktoś oddał za miłość całe bogactwo swego domu, z pewnością nim pogardzą.

(8:8) Bracia: Siostrzyczkę małą mamy, piersi jeszcze nie ma. Cóż zrobimy z siostrą naszą, gdy zaczną mówić o niej?

(8:9) Jeśli murem jest, zwieńczymy ją gzymsem ze srebra; jeśli bramą jest, wyłożymy ją deskami cedrowymi.

(8:10) Oblubienica: Murem jestem ja, a piersi me są basztami, odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

(8:11) Bracia: Salomon miał winnicę w Baal-Hamon; oddał ją dzierżawcom. Za owoc jej płacić miał każdy tysiąc syklów srebra.

(8:12) Oblubieniec: Oto przede mną winnica moja, moja własna: tysiąc syklów tobie, Salomonie, a dwieście stróżom jej owocu.

(8:13) O ty, która mieszkasz w ogrodach - druhowie nasłuchują twego głosu - o daj mi go usłyszeć!

(8:14) Oblubienica: Biegnij, miły mój, bądź podobny do gazeli lub do młodego jelenia na górach [wśród] balsamowych drzew!